

Znowu będą zabijać żubry

7 stycznia 2019

Generalny Dyrektor Ochrony Środowiska Andrzej Szweda-Lewandowski na wniosek Nadleśnictw Borki (Puszcza Borecka) i Krynki (Puszcza Knyszyńska) wydał zezwolenie na odstrzał do 20 osobników na terenie każdego z nadleśnictw do końca marca. Greenpeace wątpi, czy noworoczny odstrzał jest rzeczywiście konieczny dla zapewnienia właściwej „liczebności i jakości populacji” żubrów. Ale tak właśnie tłumaczą się Lasy Państwowe.



ClientEarth – Prawnicy dla Ziemi oraz Greenpeace krytykują program ochrony żubrów rozpisany dla Puszczy Boreckiej, gdzie limit liczebności stada może wynieść 90 osobników, nie więcej. Twierdzą, że odstrzał powinien być ostatecznością i podejrzewają, że za wszystkim stoją względy komercyjne, a nie dobrostan gatunku.

„Odstrzał powinien być ostatecznością, dopuszczalną jedynie w wyjątkowych, uzasadnionych ponad wszelką wątpliwość przypadkach. Tym większy niepokój budzi fakt, że co roku te same Nadleśnictwa na podstawie ogólnikowo uzasadnionych wniosków otrzymują zgodę na odstrzał tych cudem przywróconych naturze zwierząt (w 2017 roku GDOŚ zezwolił na zabicie 20

żubrów w Puszczy Boreckiej, w 2016 roku – 10)” – twierdzą na Facebooku przedstawiciele Fundacji. I zapowiadają kroki w celu zmiany obowiązującego prawa, które każe specjalnej komisji co roku określać, czy żubrze stada nie rozrosły się ponad miarę.

– W 2019 r. obchodzona będzie uroczyście 90. rocznica restytucji żubra w Polsce. Generalny Dyrektor Ochrony Środowiska w specyficzny sposób uczcił tę okazję – wydając zgody na zabicie 40 żubrów. Choć „w pierwszej kolejności” mają być zabijane osobniki chore, to zgoda obejmuje również zdrowe żubry. Tak jak w latach poprzednich argumentowana jest rzekomą „nadwyżką liczbową” tych zwierząt. Zdaniem Greenpeace to niezgodne z prawem, gdyż zgoda na odstępstwo od zakazu zabijania żubrów może być wydana jedynie w ostateczności, w przypadku braku rozwiązania alternatywnego. „Nadwyżka liczbowa” nie jest sytuacją, dla której jedynym możliwym rozwiązaniem jest śmierć. W nadleśnictwach Borki i Krynki, znanych z karygodnych procedurów polowań komercyjnych na żubry, teraz mają być zabijane średnio co najmniej 3 zwierzęta tygodniowo! – twierdzi natomiast Małgorzata Górka z Greenpeace w rozmowie z „GW”. – Zabijanie zwierząt gatunku objętego ścisłą ochroną bez przekonującego uzasadnienia to skandal, z którym – jak widać – polski system ochrony przyrody wciąż sobie nie radzi i kolejny dowód na to, że zasady zarządzania polskimi żubrami muszą być pilnie zmienione.

Przyrodnicy uważają, że tłumaczenie Lasów Państwowych są tylko wymówką. W ubiegłym roku ostrzały komercyjne oburzyły opinię publiczną. Rzecznik białostockiej dyrekcji LP Jarosław Krawczyk tłumaczył: – Każdy duży kompleks leśny ma dopuszczalną pojemność żubrów. Związane jest to z ich bezpiecznym bytowaniem. W Puszczy Knyszyńskiej to jest 120 osobników, w Puszczy Boreckiej – sto. Każde zwiększenie stad ponad te liczby powoduje, że nie mogą znaleźć pokarmu. To też jest czynnik decydujący, ile żubrów powinno być wyeliminowanych.

Żubr jest objęty ścisłą ochroną. Dzień polowania za zgodą GDOŚ

kosztuje 560 zł. Za trofeum Lasy Państwowe inkasują od 12 do ponad 36 tys. zł.

Autorstwo: WK

Zdjęcie: [mbc-2016](#) (CC0)

Źródło: [Strajk.eu](#)